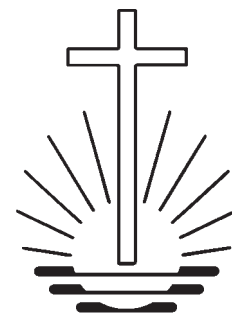


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Miej w pamięci Jezusa Chrystusa!

W 2. Liście do Tymoteusza zawarta jest rada: „*Miej w pamięci Jezusa Chrystusa, który został wskrzeszony z martwych, jest z rodu Dawidowego, według mojej ewangelii*”. Nie chodzi tu o zwykłe „pamiętanie”, ale jest to wezwanie do stałego uświadamiania sobie wydarzeń związanych z Jezusem Chrystusem. W tym sensie pojmujemy słowa: „*Miej w pamięci Jezusa Chrystusa*”. Mając więc stale w pamięci wydarzenia związane z Jezusem Chrystusem, powinny one wpływać na nasze życie. Wówczas pamięć o tych wydarzeniach może stać się siłą i błogosławieństwem w wielu sytuacjach życiowych.

Wszyscy przeżywamy chwile, w których jesteśmy zrezygnowani i nie wiemy, co dalej. Wtenczas pamiętajmy o Jezusie Chrystusie, abyśmy zyskali nową odwagę. Jeżeli ziemskie sprawy dominują do tego stopnia, iż dosłownie przytłaczają, to pamiętajmy o Jezusie Chrystusie, który zmartwychwstał. Gdy kobiety przyszły do grobu i się pytały: „*Któż nam odwali kamień od drzwi grobu?*”, wtedy zauważyły, że to już nastąpiło. Pan już o to zadbał. Często-kroć napełnieni jesteśmy troskami, to co ziemskie piętrzy się przed nami niczym potężna góra i się pytamy: Co to będzie? Pan jednakże dba o to, aby to, co dla nas wydaje się nie do pokonania, mogło zostać pokonane.

Słowo biblijne swoją wypowiedzią: „*Jezusa Chrystusa [...] z rodu Dawidowego*” wskazuje na to, że Pan był też człowiekiem. Był prawdziwym Bogiem z jednej strony i prawdziwym człowiekiem z drugiej strony. Żył jak człowiek, był kuszony jak człowiek i też jako człowiek cierpiał na krzyżu. Wyciągamy z tego wniosek: Jeżeli Pan wówczas także w cierpieniach mógł powiedzieć: „*wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie*”, to możliwe jest to też dla

nas. Oczywiście wymaga to wiele sił. Uzmysławiajmy jednak sobie, że Pan za nas cierpiał, że jako człowiek przeszedł to, co najokrutniejsze. Gdy słyszy się czasami o troskach i niedolach ludzkich, gdy otrzymuje się korespondencje, w których wierni w szczególnych sytuacjach proszą o rady i wstawiennictwo w modlitwie, wtedy pozostaje na to tylko jedna odpowiedź: Mamy nasze życzenia, wolno nam je przedstawiać miłemu Bogu, ale naczelną myślą niech będzie: Wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie. Wskazówka, że Pan Jezus był człowiekiem, był z rodu Dawidowego, pozwala nam kierować się wolą Bożą i czynić to, co podoba się Bogu.

W słowie biblijnym nadmieniona jest też ewangelia Jezusa Chrystusa. Ewangelia to dobra nowina. Zachowujmy w pamięci to, co jest dobrą nowiną, co zostało włożone do naszej duszy. Niech zawsze będzie źródłem radości. Wiemy, że radość tu i tam ulega przytłumieniu. Istnieje wiele, co może umniejszać radość. Wciąż jednakże na nowo wychodzimy z doliny smutku i powracamy do radości. Nie pozwalajmy sobie odebrać radości. Gdy Pan zmartwychwstał, to początkowo uczniowie byli bezradni. Uświadamiając sobie jednak stopniowo co się stało i przeżywając spotkania z Panem, doznali radości: Tak, Pan naprawdę zmartwychwstał! Jaka to jest radość też dla nas. Niech ona opromieni wszystko. Zmierzamy do niebieskiej ojczyzny, do osiągnięcia celu naszej wiary. Miejmy to w pamięci. Nie dopuśćmy do tego, żebyśmy o tym zapomnieli w obliczu trudności i problemów naszego czasu! Niech nasze serce napełni przesłanie wielkanocne: „*Miej w pamięci Jezusa Chrystusa*”.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Powitanie Głównego Apostoła i osoby towarzyszące przed kościołem w Lae



Ostatnią dłuższą podróż w 2011 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber odbył do Papui-Nowej Gwinei. Przeprowadził tam dwa nabożeństwa, obsługując ogółem 22 000 wiernych. Ponadto ustanowił trzeciego apostoła w tym kraju.

Główny Apostoł w Papui-Nowej Gwinei

Na tej drugiej pod względem wielkości wyspie świata żyje ogółem siedem milionów mieszkańców, a wśród nich 100 000 chrześcijan nowoapostolskich. Duszpastersko obsługiwani są przez apostoła okręgowego Andrew Andersena (Australia), którego wspierają rodzimi apostołowie Papi Pouru i Aimol Wasimbai. Obsługa zborów jest czasochłonna i niełatwa, ponieważ infrastruktura komunikacyjna, z uwagi na uwarunkowania geograficzne, jest bardzo skromna. W głębi kraju podstawowym środkiem transportu są wyłącznie łodzie. W obliczu tej sytuacji niezbędne było ustanowienie kolejnego apostoła. W niedzielę 11 grudnia ub.r. Główny Apostoł powołał trzeciego rodzimego apos-

toła Zuhuke Hungito (52 l.) Na nabożeństwie w Lae, w drugim pod względem wielkości mieście kraju, zgromadziły się ponad 4000 wiernych. To nabożeństwo transmitowane było przez radio na cały kraj.

Natomiast w sobotę 10 grudnia Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo w plenerze w Maprik na północy kraju. Tam ostatni odcinek drogi wraz z osobami towarzyszącymi mógł pokonać tylko helikopterem. „Gdy lądowaliśmy, mieliśmy przejmujący widok” – relacjonował Główny Apostoł – „na otwartej przestrzeni zebrało się ponad 18 800 braci i sióstr siedzących w większości na drewnianych balach i z wielką radością czekających na nabożeństwo”.

„Wierzcie w światłość, póki światłość macie, abyście się stali synami światła”.

– Ew. Jana 12, 36 –



Mili bracia i siostry, witam serdecznie wszystkich zgromadzonych tu w hali sportowej i na zewnątrz na stadionie. Witam też wszystkich słuchających nabożeństwa przez radio i każdemu życzę błogosławieństwa i radości. Obyśmy wszyscy przeżyli, że Pan jest naszym pomocnikiem, tak jak to wyraził przed chwilą w swojej pieśni chór. Warunkiem tego jest nasze pełne zaufanie do Boga. Do tego potrzebne są siły. Stąd też chciałbym was powitać słowami z Psalmu 18, 33, gdzie jest mowa: „*Bóg, który mię opasuje mocą, a uczynił doskonałą drogę moją*”.

Bóg daruje nam moc. Wszyscy potrzebujemy siły w naszym codziennym życiu, w pokusach i trudach, w różnych sytuacjach i uwarunkowaniach. Ci, którzy ufają Bogu, którzy z wiarą do

Niego przystępują, tych wyposaża w moc. Dlatego otwórzmy nasze serca na Słowo Boże, abyśmy mogli przyjąć zawartą w nim moc.

Żyjemy w czasie adwentu, w czasie poprzedzającym Boże Narodzenie. Ten czas wyróżnia się w wielu krajach szczególnymi tradycjami i obyczajami.

W krajach, w których teraz jest zimno i ciemno, w czasie adwentu zapala się świece. W pierwszą niedzielę adwentu zapala się pierwszą świecę, w następną niedzielę drugą i tak dalej. W Boże Narodzenie palą się cztery świece i wszędzie promieniuje światło, wytwarzające swoim blaskiem świąteczną atmosferę. Można powiedzieć, że czas adwentu jest czasem świąteł. Dlatego też wybrałem to słowo biblijne, które przeczytałem na początku nabożeństwa: „*Wierzcie w światłość, póki światłość*

macie, abyście się stali synami światła”. Te słowa wypowiedział Jezus Chrystus. Przedstawił się też słowami: „*Ja jestem światłością świata*”. (Ew. Jana 8, 12) On też wzywa: „*Wierzcie w światłość*”.

Dalej jednak jest mowa: „*...póki światłość macie*”. Wiemy, że Syn Boży nie pozostał na ziemi, ale powrócił do Ojca. Moglibyście się zapytać: „A co jest dziś? Czy ta światłość zniknęła?”. Odpowiadam: Nie! Ta światłość świeci dalej, szczególnie w tych, których Jezus posłał, w Jego apostołach. Ta światłość istnieje, ale trzeba w to wierzyć. Wierzcie w światłość – wierzcie, że światłość Pana świeci w urzędzie apostołskim.

Co to znaczy wierzyć w światłość? Wierzyć, to oznacza nie tylko coś zaakceptować i uznać za prawdziwe. Wierzyć oznacza coś więcej. Wierzyć w



światłość oznacza otworzyć swoje serce dla tej światłości i pozwolić się oświecić tą światłością. Światłość winna nas napęlić entuzjazmem, powinna nas rozpać. Nauka Jezusa, Słowo Boże, winna nas wewnętrznie poruszyć.

Moim dzisiejszym przesłaniem jest: Bracia i siostry wiercie w światłość, otwórcie swoje serce na Słowo Boże, pozwólcie się oświecić, zapalić, zachwycić!

Jeżeli jesteście napęlieni światłem, to też jesteście dziećmi światła, synami i córkami światła. Wówczas sami staje się światłem w naszym otoczeniu. Oczywiście nie jest to porównywalne ze światłością, którą ucieleśnił Jezus Chrystus, ale jako dzieci światła możemy świecić w naszym środowisku. Jaka piękna będzie wtedy nasza wspólnota, jakie piękne będą nasze zbory, jeśli każ-

dy będzie światłem na swoim miejscu! Wówczas wszystko będzie promieniowało pełnią pokoju i radości.

Przyjrzyjmy się temu, co to oznacza dać się zapalić przez światłość Bożą. W Piśmie Świętym znajdujemy przykłady świadczące o tym, w jaki sposób ludzie zostali oświeceni światłością Pana. Z tych przykładów możemy wiele wynieść dla współczesnego czasu.

Rozpocznę od wydarzeń przy studni Jakuba. Gdy Jezus spotkał tam kobietę i z nią rozmawiał, wtedy ona odczuła coś szczególnego. Można powiedzieć, że została zapalona światłością. Pozostała dzbany i pobięła z powrotem do miasta i wzywała ludzi: „*Chodźcie, zobaczą człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?*”. (Ew. Jana 4, 29) Słowa Chrystusa tak ją poruszyły i zachwyciły,

że zapomniała o wszystkim innym. W swoim wnętrzu zapłonęła. Wynika z tego, że jeśli się zostaje oświeconym światłością Pana, to wszystko inne odkłada się na bok, a to światło stawia się w centrum swego życia. Właśnie to znaczy wierzyć w światłość.

Innym przykładem jest powołanie uczniów. Jezus do wielu swoich uczniów skierował wezwanie: „*Pójdź za mną*”. (por. Ew. Marka 2, 14) Interesujące jest czytanie w Piśmie Świętym, że ci mężowie wszystko pozostawili i bez wahania poszli za Panem. (por. Ew. Marka 1, 18. 20) Istnieją ale też inne przykłady: Bogaty młodzieniec również usłyszał wezwanie do naśladowstwa Pana, ale nie usłyszał i nie naśladował Pana.

Kto rzeczywiście jest poruszony Słowem Pana, kogo ta światłość zapala, ten



Główny Apostoł Wilhelm Leber oraz apostoł Zuhuke Hungito podczas ordynacji



chce prowadzić swoje życie zgodnie z wolą Boga, ten stawia Pana w centrum swojego życia. Kiedy jesteśmy zapaleni przez Słowo Boże, wtedy istnieje w nas potrzeba naśladownictwa.

Przytoczę jeszcze następny przykład. Jezus kiedyś zapytał Piotra: „*miłujesz mnie?*” Proste pytanie. Pan Jezus jednak zapytał się trzy razy, a za każdym razem Piotr odpowiedział: „*Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję*”. (Ew. Jana 21, 16) Dlaczego miłował Jezusa? Po-

wiem wam: On został zapalony przez Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Być zapalonym przez Pana oznacza po pierwsze stawiać dzieło Boże w centrum swojego życia, po drugie naśladować Pana i swoje życie ukierunkowywać według woli Bożej, a po trzecie, to również jest bardzo ważne, miłować Pana i Jego dzieło. Wtenczas naprawdę jest się zapalonym światłością Chrystusa i dla innych można być światłem.

Każdy z nas może być światłem na tym świecie, a tym samym błogosławieństwem. Wówczas promieniujemy radością i pokojem. Wyznaczamy kieru-

nek oraz jesteśmy przykładem i wzorem dla innych, a ludzie z naszego otoczenia mogą z tego korzystać. Czy nie jest to coś pięknego?

Pozwólm się zapalić, abyśmy na tym świecie byli światłem, z którego raduje się Pan. W ten sposób dostępujemy udoskonaleń, a wówczas czas adwentu się zakończy, przyjdzie Chrystus i zabierze swoich do siebie. Przygotowujmy się na tę chwilę. Wówczas będziemy mieli wieczną społeczność z Bogiem i Jego Synem. Będziemy wiecznie przebywać w cudownej światłości i nie będzie już żadnej nocy.



Panie, wszystkim jesteś Ty

Wiele musiałem się nauczyć jako niedawno ustanowiony apostoł, jeżeli chodzi o pracę w tle związaną z organizacją duszpasterską, nabożeństw i podróży w moim obszarze działania. W czasie kiedy byłem starszym okręgowym, to apostoł okręgowy lub apostoł, gdy przybywali do mojego obszaru działania, zawsze byli elegancy, w czarnych garniturach, uśmiechnięci i radujący się ze spotkania z braćmi i siostrami. Przeprowadzali seminaria, nabożeństwa, cieszyli się ze wspólnoty, wygłaszali przemówienia, podejmowali wyzwania, które czasami spontanicznie przed nimi stawały. Zawsze tak było, niezależnie czy odwiedzali zbory na przełomie tygodnia, czy udawali się w podróże służbowe do krajów i regionów oddalonych o tysiące kilometrów od swoich domów. W tamtym czasie nie miałem świadomości, ile z tym związanych jest częstokroć spraw do załatwienia i przygotowań.

Tymczasem jestem już mądrzejszy i lepiej doinformowany, ponieważ mój obszar działania nie tylko obejmuje kilka stanów kontynentu australijskiego, ale rozciąga się daleko na północ i wschód aż do odległych państw wyspiarskich na Pacyfiku. Podróżuję pokonując kilka stref czasowych, a czasami nawet linię zmiany daty. Są takie dni, kiedy się mało śpi, kiedy loty wciąż na nowo przerywane są międzylądowaniami. Na innych podróżach z kolei w kanu trzeba pokonywać morze i nocować w odludnych wioskach, gdzie nie ma podstawowych warunków sanitarnych, czy możliwości do gotowania potraw. Wszystko to nie przechodzi bez śladu.

Co daje mi siłę do wypełniania mojego zadania?

Siłę dają mi, tak to odczuwam, odwiedziny rodzin, naszych braci i siostr na kontynencie australijskim lub na licznych wyspach Oceanii i daleko na Pacyfiku. Napotykam przy tym też liczne kultury, tradycje, różne obyczaje i języki. Jedno jednak jest wspólne – wszyscy są pełni radości, kiedy



Apostoł Desmond Lodewick

spotykamy się na nabożeństwach lub spotkaniach zborowych. W takich chwilach z głębokim wrażeniem przeżywam piękno dzieła Bożego i widzę, jaka to jest łaska i zaszczyt być częścią dzieła Bożego. Główny Apostoł Urwyler trafnie kiedyś powiedział o dziele Bożym: „Wszędzie jest tak samo, tylko inaczej”. Mogę to tylko potwierdzić.

Gdy sobie uświadomiłem, jakie ofiary związane są z podróżami sług Bożych, to zintensyfikowałem swoje modlitwy za nich. Czasami z różnych powodów krytykujemy przełożonych sług Bożych, ponieważ nie są wymuszeni lub nie wyglądają elegancko, czy też czasami popełniają błędy. Miałem łaskę towarzyszyć naszemu Głównemu Apostołowi podczas podróży służbo-

wych, które podejmuje do odległych krajów, żeby służyć dzieciom Bożym. Podziwiałem go, jak z radością idzie do ludzi pomimo wyczerpującej podróży. W cieniu, o czym częstokroć zapominamy, pozostaje żona i rodzina, także ponoszące wielkie ofiary. Moje modlitwy za nich także stały się poważniejsze, odkąd doświadczyłem jakie ofiary ponoszą.

Nic, zupełnie nic nie może zostać uczynione bez łaski i błogosławieństwa Pana. Możemy tylko wtórować słowom poety pewnej pieśni: „Prócz radości pienia nic nie wzniosę Ci. Zdrojem pocieszenia – wszystkim jesteś Ty”. Niechby nasza radość w Panu była siłą, która uzdalnia nas do pracy w Jego dziele.

Desmond Lodewick

Apostoł Desmond Lodewick urodził się 6 października 1957 roku. Apostołem został ustanowiony 4 kwietnia 2010 roku. Obszar jego działania obejmuje okręgi w Australii, a także wiele wysp na Pacyfiku.

Jak powstają artykuły?

Jak powstają artykuły do nowego katechizmu, który ma zastąpić publikację „Pytania i odpowiedzi o wierze nowoapostolskiej”? Odpowiedzią na to pytanie zajmuje się niniejszy artykuł, naświetlający powstawanie katechizmu Kościoła Nowoapostolskiego.

Droga do katechizmu – część druga

Zespół „Wiara Nowoapostolska” pracuje w trzech podgrupach. Ich zadaniem jest opracowanie tematów katechizmu, nad którymi jeszcze nie pracowały inne kościelne grupy projektowe lub zespoły robocze. Ponadto zadaniem tego gremium jest też analiza istniejących opracowań i oficjalnych stanowisk Kościoła oraz opracowanie ich w taki sposób, aby w zakresie treści, obszerności i języka odpowiadały wymogom katechizmu.

Jeżeli któraś podgrupa opracowała materiał do nowego katechizmu, to ta praca zostaje omówiona w gronie kierownictwa zespołu „Wiara Nowoapostolska”. W skład kierownictwa zespołu wchodzi przewodniczący oraz trzej przewodniczący podgrup roboczych. Rezultat omówienia i sugestie zmian kierowane są z powrotem do podgrupy celem pogłębienia lub przeredagowania opracowania.

Każdy artykuł badany jest pod względem teologicznym i w razie konieczności korygowany. W ten sposób wypracowany w porozumieniu materiał w postaci artykułu zostaje przekazany komisji koordynacyjnej, która obraduje pod przewodnictwem Głównego Apostoła. Komisja koordynacyjna przedstawia artykuł apostołom okręgowym i apostołom okręgowym pomocniczym do oceny i zajęcia stanowiska.

Wskazówki i uwagi z tego grona stanowią podstawę ewentualnego przeredagowania artykułu. Po wykonaniu tej pracy artykuł uznany zostaje za definitywnie przyjęty pod względem treści.

W wyniku opracowywania tekstu przez różne grupy, przyjęty artykuł nie wykazuje jeszcze jednolitego stylu językowego. Z tego względu na tym etapie pracę podejmuje zespół redakcyjny składający się z profesjonalnych językoznawców. Opracowują oni wszystkie artykuły, dbając o jednolity styl, formę i wymiar publikacyjny. Zespół redakcyjny sprawdza, koryguje oraz uzupełnia



źródła, cytaty i przypisy. Ta czasochłonna i skrupulatna praca jest nieodzowna w przypadku takiego dzieła, jakim jest katechizm.

Po tych obszernych pracach nastąpi przekład tekstów na inne języki, w których zostanie wydany pierwszy nakład katechizmu.

Kanion rzeki Blyde
w Górach Smoczyc w RPA



Kiedy Pan jest z tobą...

Jestem matką samotnie wychowującą dzieci i mieszkam w Afryce Południowej. Wiele samotnych matek może potwierdzić, jakim wielkim wyzwaniem jest wychować dzieci bez finansowego i emocjonalnego wsparcia ojca.

Jaką szkodą jest, że dzieci niewinnie stają się ofiarami niejednego gorzkiego rozwodu. Ja także musiałam to przeżyć. Jedna strona pragnie pokoju, ale diabeł, niszczyciel miłości i pokoju, dba o to, aby druga strona była gniewna i nieprzejednana. Dla mnie oznaczało to dziewięć lat wojny rozwodowej. Żadna próba pokojowego załatwienia sprawy nie przyniosła skutku. Myślałam, że Bóg z jakiegokolwiek powodu nie chce mnie już błogosławić i nie mogłam też zrozumieć dlaczego.

Jeżeli próbowałam w tej niszczycielskiej wojnie wykażać pokojowe usposobienie serca, to czy wówczas nasz Ojciec Niebieski nie powinien mnie za to błogosławić? Stanowiska usztywniały się coraz bardziej, więc musiałam podjąć kroki prawne, aby mój były mąż wywiązywał się z rodzicielskich obowiązków. Rozpoczęły się długotrwałe oraz obciążające emocjonalnie i finansowo procesy sądowe, które do dziś nie są zakończone.

Prowadzę własną firmę handlową zajmującą się tworzywami sztucznymi. Pewnego dnia jechałam samochodem na spotkanie z klientem w centrum przemysłowym. Po drodze rozmyślałam nad wszystkimi zmaganiem, z jakimi miałam do czynienia w swoim życiu. Byłam bardzo

przygnębiona, a rozmyślenia wzbudziły we mnie totalną rezygnację. Pytałam się: Jaki jest sens? W tym momencie poczułam, że rozumiem ludzi, którzy stracili poznanie sensu życia. Czułam jak to jest, kiedy nie ma się już sił emocjonalnych, fizycznych i duchowych, ani też środków finansowych do dalszego życia. Z jednej strony byłam świadoma, że w zasadzie mam to, co potrzebne do życia, ale z drugiej strony w moim stanie oceniałam wszystko inaczej. Uczucie beznadziejności i utraty nawet wiary w Boga z powodu rezygnacji i zwątpienia może zrozumieć tylko ten, kto sam był kiedyś w takim stanie.

Gdy wjechałam w ulicę, na której znajdowała się firma mojego klienta, nagle zauważyłam szyld firmy, która również mogłaby być moim potencjalnym klientem. Spontanicznie postanowiłam wstąpić do tej firmy i nawiązać kontakt z właścicielem. Tym bardziej, że miałam jeszcze nieco czasu do uzgodnionego spotkania z wcześniej umówionym klientem. Uprzejma sekretarka mi oznajmiła, że właściciel na krótko wyszedł, ale mogę na niego poczekać w sali konferencyjnej. Zgodziłam się i pozwoliłam się zaprowadzić do sali, gdzie usiadłam w komfortowym fotelu. Gdy się zaczęłam rozglądać po sali, nagle spojrziałam prosto w twarz naszemu Głównemu Apostołowi Wilhelmowi Leberowi, który uśmiechał się z fotografii stojącej w witrynie!

Podsłoczyłam z fotela i podeszłam do witryny, w której stała wielka obramowana fotografia Głównego Apostoła. W witrynie stały jeszcze inne przedmioty z tworzywa sztucznego i tylko ta jedna fotografia. Nie mogłam wydobyć głosu. Byłam poruszona i nader szczęśliwa. Pomyśla-

łam, że firma widocznie należy do jakiegoś brata w wierze. Kiedy tak stałam przed witryną, do sali wszedł mężczyzna, który przedstawił się jako właściciel firmy. Był sympatycznym człowiekiem i jednoznacznie obcokrajowcem. Podałam mu rękę i nie powstrzymałam się od zapytania, czy jest nowoapostolskim. Jego odpowiedź brzmiała: „Nie”. Zapytałam więc, czy zna tego mężczyznę na fotografii w witrynie. Odpowiedział: „Nie”. Byłam wstrząśnięta i zmieszana. Właściciel firmy zapytał mnie, w jakiej sprawie może pomóc oraz pokazał wyroby swojej firmy, które znajdowały się obok fotografii. Później go zapytałam, dlaczego postawił w witrynie fotografię człowieka, którego nawet nie zna. Wtedy zadał mi odwrotne pytanie, skąd ja znam tego człowieka z fotografii i jaki jest mój stosunek do niego. Wyjaśniłam mu więc, że chodzi o fotografię naszego Głównego Apostoła, ogólnoswiatowego zwierzchnika Kościoła Nowoapostolskiego. Wówczas właściciel mi opowiedział, że stosuje specjalne tworzywo do konserwacji fotografii i że ta fotografia była najlepszym przykładem nadającym się do prezentacji.

Po szczegółowej rozmowie, podczas której się okazało, że jednak nie dysponuję właściwymi produktami dla tej firmy, udałam się z powrotem do zaparkowanego samo-

chodu. Gdy wsiadłam do auta, to się rozplakałam. Podczas tego spotkania firmowego nie chodziło o sprawę zawodową, ale o to, że nasz Ojciec Niebieski pocieszył mnie w tak cudowny sposób, jak tylko On to może – przez uśmiech swego sługi i to w takiej chwili, kiedy straciłam wszelką nadzieję.

To nie był przypadek, to Pan, Pocieszyciel, wykonał swoją pracę. Nie zapomnę tej chwili do końca życia. Siła, jaką dało mi to przeżycie, była wszystkim, czego potrzebowałam, żeby wziąć na siebie krzyż i iść dalej. Nasz Ojciec Niebieski dał mi mądrość i pozwolił zrozumieć, że On wyznacza czas i miejsce. Sprawił też, że ci, którzy chcieli mi szkodzić, zostali pohamowani. Jak więc nie miałabym wielbić Boga i być wdzięczna z całego serca?

Kiedy Pan jest z tobą, któż może być przeciwko tobie? Prosiłam Ojca Niebieskiego, żeby mnie błogosławił nie ziemskimi sprawami, ale miłosierdziem i mądrością. Jestem przekonana, że wszystko inne także się ułoży. Byłam w drodze na umówione spotkanie, ale nasz Ojciec Niebieski wiedział, że akurat w tamtej chwili potrzebowałam pocieszenia. On daje nam to, czego potrzebujemy. Wszystko, co my musimy uczynić, to jest prosić Go o to i Jemu zaufać.

Potwierdzenie

Trzy dni przed operacją z mieszanymi uczuciami siedziałem wraz z żoną w kościele przed nabożeństwem. Podany został numer pieśni wstępnej. Moja żona, jak zwykle, czytała sobie tekst pieśni.

Następnego dnia odwiedził nas starszy okręgowy. Po budującej rozmowie o wierze sługa Boży pocieszył nas słowem z Psalmu: „*Błogosławiony niech będzie Pan! Codziennie dźwiga ciężary nasze Bóg, zbawienie nasze. Sela. Bóg jest nam Bogiem zbawienia, Pan wszechmocny wybawia od śmierci*”. (Psalm 68, 20. 21) Moja żona miała łzy w oczach i ze wzruszeniem opowiedziała, że wczoraj, gdy czytała pieśń wstępną ze śpiewnika nu-

Tomografia komputerowa wykazała: tętniak żyły brzusznej. Poważna choroba związana z rozszerzeniem naczynia krwionośnego. Ścianki żyły stają się cienkie, jak w nadmuchanym balonie. Przerwanie z reguły kończy się śmiercią. Lekarze zalecili mi więc natychmiastową operację.

towego, był przypis do tej pieśni zawierający akurat ten werset biblijny. W moim podręcznym śpiewniku nie ma tego rodzaju przypisów i dlatego nie mogłem przeczytać tego wersetu biblijnego.

Operacja przebiegła pomyślnie. Następnego dnia lekarz powiedział: „Miał pan dziesięć aniołów chroniących! W jednym miejscu tętniak był cienki jak pergamin. Lada chwila groził przerwaniem”. Słowa lekarza były dla mnie potwierdzeniem Psalmu.

Dziękowaliśmy i sławiliśmy Pana, który co prawda nałożył obciążenie chorobą, ale też dźwigał jej ciężar i dosłownie ocalił przed śmiercią.

Afryka / Europa

Zambia: Apostoł okręgowy z wizytą w Prowincji Północnej

Na początku grudnia 2011 roku apostoł okręgowy Charles Ndandula udał się na północ Zambii. Najpierw odwiedził zbór Chiundaponde oddalony o około 1400 kilometrów od stolicy kraju Lusaki. Tam był oczekiwany ze szczególnie wielką radością, ponieważ dla tamtejszych braci i sióstr była to pierwsza wizyta apostoła okręgowego od 1997 roku. Po drugie zbór, który został założony w 1945 roku, otrzymał pierwszy własny obiekt sakralny. Apostoł okręgowy dokonał poświęcenia nowego kościoła z 320 miejscami siedzącymi na nabożeństwie, w którym wzięło udział 1758 uczestników, wśród których byli też przedstawiciele życia publicznego. Po kolejnym nabożeństwie w zborze Mpika podróż apostoła okręgowego prowadziła 250 km dalej na północ do Isoki, gdzie również poświęcił nowy kościół.



Nowy kościół w Isoce



Nowy kościół w Chiundaponde



Zbór Sarh – w czarno-białych strojach „Samarytanki”

Czad: Darowizna dla „Samarytank”

Podczas podróży do Czadu apostoł okręgowy Frank Dzur (Kanada) w towarzystwie biskupa Garego Trautmanna pod koniec zeszłego roku odwiedził zbór Sarh. Tam pewnej grupie sióstr, pod wdzięczną nazwą „Samarytanki”, sprawił szczególną radość datkiem pieniężnym od braci i sióstr z Kanady. Samarytanki zrzęzyły się w celu wspierania osób potrzebujących pomocy. Rozdają artykuły żywnościowe, mydło, pościel ludziom starszym, chorym, biednym i kobietom ciężarnym, a także służą pomocą osobistą. Dlatego też finansowe wsparcie przyjęły z ogromną radością.

Mołdawia: Wyświęcenie kościoła

W mołdawskiej stolicy, Kiszyniowie, na początku grudnia ub.r. apostoł okręgowy Markus Fehlbaum (Szwajcaria) poświęcił nowy kościół. Obiekt poza salą nabożeństw z 200 miejscami siedzącymi, ma też liczne inne pomieszczenia, a także mieści administrację Kościoła terytorialnego Mołdawia. Apostoł Semion Cazacu, który obsługuje duszpastersko braci i siostry w Mołdawii, w dzień poświęcenia obchodził akurat urodziny i szczególnie cieszył się z nowego kościoła. W przeddzień w Sali Organowej w Kiszyniowie odbył się też koncert na rzecz NAK Humanitas - organizacji użyteczności publicznej, działającej przy Kościele terytorialnym Szwajcaria.

Apostoł okręgowy Fehlbaum i apostoł Cazacu (z lewej) symbolicznie otwierają nowy kościół



Europa



Nowy kościół w Lonei

Rumunia: Wyświęcenie dwóch kościołów

W dniach 15-18 grudnia 2011 roku apostoł okręgowy Markus Fehlbaum (Szwajcaria) odwiedził kilka zborów w Rumunii. Punktami kulminacyjnymi podróży były wyświęcenia kościołów w Lonei i Oravicie. Kościoły zostały sfinansowane z darowizn misyjnych i ofiary dziękczynnej. W uroczystościach w obydwu miastach wzięli też udział burmistrzowie oraz reprezentanci różnych urzędów. W Lonei apostoł okręgowy służył słowem biblijnym z 1. Mojżeszowej 28, 17, natomiast podczas uroczystości świętej wieczerzy w Oravicie szczególnie pamiętał o młodych ludziach, którzy stracili życie podczas rewolucji w Rumunii, która rozpoczęła się dokładnie 25 lat temu w Timisoarze, w pobliżu Oravity.

Szwajcaria: 39,2 mln wejść na nacworlda

Na portalu społecznościowym nacworld, należącym do Kościoła Nowoapostolskiego International, zarejestrowało się już około 30 000 użytkowników ze 150 krajów. Jak poinformował rzecznik prasowy Peter Johanning, w 2011 roku portal odwiedziło około 39,2 mln internautów, pisząc 12 131 blogów, podejmując 8922 tematy w ponad 4000 grup. Ogółem opublikowano około 40 000 zdjęć i dokumentów. Dzięki automatycznej funkcji tłumaczenia dla przeważającej części wpisywanych treści wymiana myśli i informacji jest możliwa bez bariery językowej. Od początku 2012 roku za pośrednictwem bloga na nacworldzie Główny Apostoł Wilhelm Leber relacjonuje swoje podróże.



Wielka Brytania/Szkocja: Święte pieczętowanie w Glasgow

Apostoł Ulrich Falk 6 listopada ub.r. przeprowadził w Glasgow nabożeństwo dla umarłych. Była to jego pierwsza wizyta po objęciu przez Kościół terytorialny Niemcy Północne obsługi duszpasterskiej w Szkocji. Apostołowi towarzyszył w podróży biskup Middleton oraz ewangelista okręgowy Aspen. Na tym nabożeństwie, na które zaproszony był też zbór Edynburg, apostoł Falk udzielił pięciu duszom daru Ducha Świętego.



Zdjęcie na okładce: Budynek parlamentu w Port Moresby w Papui-Nowej Gwinei

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.